

Mariusz T. Korejwo

LUDZIE I MIEJSCA
HISTORIA ZATRZYMANA NA FOTOGRAFII
AUTORSKA WERSJA DZIEJÓW WARMII I MAZUR EPOKI POLSKOLUDOWEJ

Fotograficzny kadr, nawet nieostry, nawet źle skomponowany, może być sposobem opowiadania o przeszłości, jeśli tylko odbierze mu się anonimowość opisem. Może być nim prasowa notatka sprzed lat, glossa historyka, encyklopedyczna adnotacja albo literackie skojarzenie (czasem dość odległe). Nie ma powodu, aby taką – otwartą – formułę opowiadania historii wykluczać na rzecz narracji usystematyzowanych, z jasno wyznaczonymi ciągami wątków, a przez to zamkniętych i zawsze skorych do formułowania tez ostatecznych. Jest to też opowiadanie o historii w sposób bardzo zindywidualizowany, autorski. Innego jednak, jak sądzę, w ogóle nie ma.

1. Transport

Pierwszym środkiem transportu publicznego w Olsztynie były tramwaje. Trolejbusy dołączyły do nich dopiero po trzydziestu latach, autobusy jeszcze później. Pierwsza zajezdnia trolejbusów (albo jak wówczas pisano „trolleybusów") znajdowała się na ulicy Szrajbera w bezpośrednim sąsiedztwie gazowni miejskiej. Rozchodziły się stąd linie w trzech kierunkach: do Kortowa, dworca kolejowego oraz Kolonii Mazurskiej. Łączna długość linii nie była oszałamiająca, wynosiła nieco ponad 8 kilometrów. Nie powalała również częstotliwość kursowania, w godzinach szczytu wynosiła 20, w najlepszym razie 15 minut. Powojenne władze Olsztyna marzyły o autobusach, ale te były poza zasięgiem jako towar wybitnie deficytowy. Ze względu na inny towar deficytowy – stal – nie można też było myśleć o rozwijaniu komunikacji tramwajowej. Nie mając innego wyboru, postawiono na trolejbusy. W 1953 oraz 1966 roku powstały kolejne, drobiazgowe oraz entuzjastyczne plany modernizacji i rozwoju istniejącej sieci. Przy ulicy Kołobrzeskiej wyznaczono obszerny plac pod nową, mającą



1. Olsztyn, lata 60. XX wieku. W oczekiwaniu na trolejbus. Fot. Archiwum Państwowe w Olsztynie.

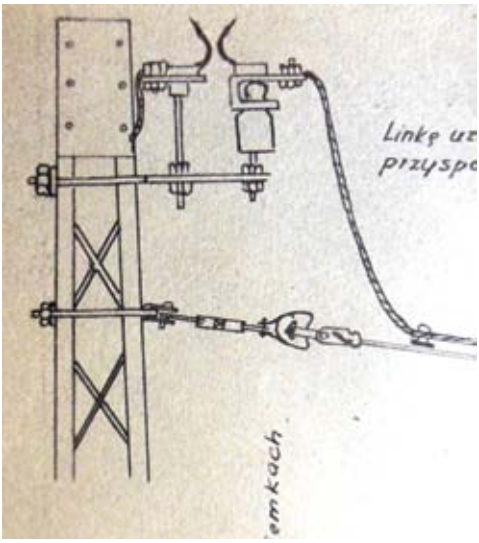


2. Olsztyn, lata 60. XX wieku. Trolejbus w alei Zwycięstwa. Fot. Muzeum Warmii i Mazur.

pomieścić 40 wozów zajezdnię; częstotliwość kursowania miała wzrosnąć do 5 minut. W tym czasie autobusy pełniły rolę najwyżej trzeciorzędną. Przewoziły trzykrotnie mniej pasażerów niż trolejbusy i aż siedmiokrotnie mniej niż tramwaje. W latach 50. ich głównym zadaniem było dowożenie do miasta – rzadko i często nieskutecznie – mieszkańców tak odległych miejscowości, jak Wadąg i Dajtki. Ale ostatecznie to właśnie autobusy zwyciężyły: od 1971 roku stały się jedynym środkiem transportu publicznego w Olsztynie.

2. Komunikacja

W całym okresie Polski Ludowej stan komunikacji miejskiej w Olsztynie był po prostu fatalny. W połowie lat 50. XX wieku za niemal 6 milionów przewozów w skali roku odpowiadało w sumie 12 wozów silnikowych (8 tramwajowych i 4 trolejbusowe) wspomaganych przez 4 „przyczepki". Nasycenie Olsztyna środkami masowego transportu było o 50% niższe, niż wynosiła średnia krajowa i dwukrotnie niższe niż faktyczne potrzeby. Dramatycznie przedstawiała się „gęstość" sieci komunikacyjnej; w fachowych opracowaniach całe kwartały miasta wprost określano jako „zupełnie pozbawione komunikacji". Znaczna część populacji Olsztyna pozostawała daleko poza wskaźnikiem 800 metrów – odległość, którą uważano za maksymalną jako punkt dotarcia do najbliższego przystanku. Wszystkie linie były ogromnie przeciążone, awarie nadzwyczaj częste, a tabor, nawet ten dopuszczony do użytkowania, wymagał natychmiastowego i gruntownego remontu. W chwili likwidacji trakcji tramwajowej (1965) zaledwie kilka ze 119 słupów trakcyjnych uznano za nadające się do dalszego użytkowania (przewody trakcji uznano za zniszczone w 80%). W takiej sytuacji zupełnie nie dziwi spostrzeżenie pewnego inżyniera, iż olsztynianie kiedy tylko mogą, komunikacji miejskiej unikają, korzystając z niej „jak gdyby niechętnie".



3. Detal trakcji trolejbusowej, rysunek techniczny, 1967. Fot. Archiwum Państwowe w Olsztynie.

3. Kolejarze

W budowanej po wojnie mitologii „powrotu do Macierzy" najatrakcyjniejszy wydawał się termin „pioniera". Nigdy nie został precyzyjnie dookreślony, na pewno jednak obejmował wszystkich tych, którzy przyczynili się do budowania nowego państwa. Właśnie z racji „pionierstwa" w Olsztynie oficjalną czcią otaczano kolejarzy – pierwszą zorganizowaną grupę reprezentującą państwo



4. Kolejarze z grupy przybyłych do Olsztyna w marcu 1945 roku.
Fot. Archiwum Państwowe w Olsztynie.

polskie, która przybyła w lutym 1945 roku do (chyba jeszcze) Allenstein. Było to czczenie tyleż okazjonalne, ile zdawkowe. Już po kilkunastu latach od zakończenia wojny okazało się, że jedynym pewnikiem w całej tej historii jest kierunek, z którego kolejarze przybyli (Białystok). Poza tym wszystko pozostawało w sferze domniemań i przypuszczeń. Nikt tak naprawdę nie wiedział, kiedy dokładnie dotarli oni do Olsztyna, ilu ich właściwie było (posługiwano się czysto symbolicznym określeniem „czterdziestki", ale równie często pisano, że było ich dwudziestu), tym bardziej nie było szans na skompletowanie imiennej listy owych niezaprzeczalnych pionierów.

4. Szczytno

Walter Późny był pierwszym polskim starostą szczycieńskim. Do Szczytna przybył 2 lub 4 kwietnia 1945 roku. Kilkanaście dni później w raporcie do pełnomocnika rządu na Okręg Prusy Wschodnie Jakuba Prawina pisał:

> *Gmach Starostwa – spalony i wszelkich dokumentów brak. Sąd powiatowy, Urząd Skarbowy i Urząd Katastralny – ocalały, jednak dokumenty zostały w większości zniszczone. Na tymczasową siedzibę Starostwa obrano część gmachu Ratusza. Z ludności miejscowej miasta Szczytna zostało w dniu 5 IV [19]45 r. około 250 osób, w tym 90% kobiet i starców. Obecny stan ludności wynosi tylko około 500 osób, pozostałych wywieziono… Na terenie powiatu stwierdzono brak należytego bezpieczeństwa. Uzbrojone bandy napadają ludność rabując wszelki dobytek. Są ciągłe starcia*



5. Szczytno w 1945 roku. Fot. Archiwum Państwowe w Olsztynie.

> *oddziałów wojskowych z bandami. Ostatnio wypadek* [taki] *miał miejsce w dniu 17 IV* [19]*45 r. wieczorem na stacji kolejowej w Szczytnie, gdzie są liczni zabici i ranni. Ustalono, że znaczna część wsi (30%) jest całkowicie wyludniona… większość* [mieszkańców] *ukrywa się po lasach i kniejach. Poruszanie się tej ludności odbywa się tylko nocą*[1].

5. Kino „Jurand"

Kino „Jurand" opisywano jako jedną z pierwszych (powojennych) inwestycji w Szczytnie. Dysponowało 330 miejscami na widowni. W połowie lat 60. XX wieku załogę kina tworzyło 9 pracowników (w tym 2 kinooperatorów i 3 bileterów), filmy wyświetlano dwa razy dzienne w dni powszednie, a w niedziele i święta trzy razy (o godzinach 11.00, 17.30 i 20.00). Placówka, jak prawie wszystko w PRL, miała swoje władze nadrzędne (Wojewódzki Zarząd Kin w Olsztynie), działała w ramach centralnie ustalanych „narodowych planów gospodarczych". Stąd kontrolowano ją regularnie: w maju 1965 roku kontrolerzy pochwalili „personel bileterski" za to, *że przychodzi do pracy w umundurowaniu służbowym, które posiada wygląd schludny.* Mieli jednak sporo zastrzeżeń do stanu widowni, aktywności pijarowskiej (kino dysponowało 4 gablotami reklamowymi, z których żadna nie nadawała się do użytkowania) oraz najbliższego otoczenia (*teren przyległy jest zaśmiecony*); „pokój biletерski" opisano jako brudny. Fronton kina został pomalowany z okazji Dni Filmu Radzieckiego w 1964 roku, dlatego też jego stan oceniano jako

1 Cytat za: Archiwum Państwowe w Olsztynie (dalej: APO), Sprawozdanie dla Urzędu Pełnomocnika Rządu w Olsztynie, Szczytno, 23 IV 1945 r., sygn. 3055/3.



6. Kino „Jurand" w Szczytnie, 1956. Fot. Archiwum Państwowe w Olsztynie.

„względny". W Szczytnie funkcjonowało wówczas jeszcze jedno kino: „Kino ruchome nr 6". Obsługiwało dość odległe czasami wsie i też działało według ściśle zakreślonego planu. W marcu 1965 roku zawitało do 26 miejscowości, w każdej prezentując po dwa seanse. Widzowie mieli do wyboru film produkcji polskiej („Gdzie jest generał", 1963) oraz amerykańskiej („Billy the Kid", 1941). Plan produkcyjny na ten miesiąc wynosił 2050 widzów i chyba udało się go osiągnąć, skoro przez pierwsze dwa tygodnie doliczono się ich niemal tysiąc.

6. Juwenalia

Pierwsze Juwenalia w olsztyńskiej Wyższej Szkole Rolniczej odbyły się w maju 1958 roku. Wszyscy bawili się wyśmienicie. A w zasadzie prawie wszyscy, bo jednak czynniki polityczne były imprezą zdegustowane. Stanisław Tomaszewski – I sekretarz KW PZPR w Olsztynie, faktyczny zarządca województwa – widział w niej przejaw *rozluźnienia jakie wprowadził październik* [1956 roku]".



7. Olsztyn, Juwenalia w Kortowie, 1959. Fot. Archiwum Państwowe w Olsztynie.

Z prawdziwą pasją atakował studentów:

> *Tak np. pozwoliliśmy młodzieży urządzić juwenalia. Co działo się podczas tych uroczystości? Otóż, jak towarzyszom wiadomo, młodzież wyśmiewała dzieła Stalina. Wydaje mi się, że sprawa oceny twórczości Stalina nie należy do studentów, to jest sprawa partii*[2].

Mimo wszystko olsztyńskie juwenalia przetrwały, przeżyły i sekretarza Tomaszewskiego, i samą WSR; dziś noszą nazwę Kortowiady, a jej organizatorem jest Uniwersytet Warmińsko-Mazurski.

7. Romantyzm

Zachwyty nad urokami prowincji warmińsko-mazurskiej funkcjonują w literaturze regionu na prawach niezbywalnego toposu. Najpóźniej od czasów „Archipelagu ludzi odzyskanych" Igora Newerlego obowiązywał zachwyt nad tą ziemią rozległych wód i niezmierzonych lasów spowitych aurą tajemniczości; uparcie i nieco bezwiednie poddawano się sentymentalnej romantyce wypełnionej wizerunkami słodkowodnych mew, kormoranów i obietnic przygody. Mniej miejsca poświęcano powodom, dla których uciekli – kiedy tylko stało się to możliwe – Leonard Turkowski z Bartoszyc, Karol Małłek z Krutyni, albo na przykład Henryk Panas z podgiżyckich Kamionek. Warmińsko-mazurska wieś świetnie nadawała się na wakacyjny wypad, ale nie do życia. Po latach Panas wspominał:



8. Reszel, fotografia z pleneru Warmińsko-Mazurskiego Towarzystwa Fotograficznego, lata 80. XX wieku. Fot. Archiwum Państwowe w Olsztynie.

2 Cytat za: APO, Wystąpienie I sekretarza KW PZPR w Olsztynie Stanisław Tomaszewskiego na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym POP PZPR WSR, Olsztyn 12 VI 1958, s. 258–266, sygn. 1317/32.

Żywot wiejskiego nauczyciela, mimo swego romantyzmu, nie odpowiadał mi całkowicie. Wstawałem co dnia zimą i latem i od razu brałem się do „obrządku". Miałem konia, krowę, świniaki i psa. Drobiem zajmowała się żona. Zwierzęta należało nakarmić, krowę wydoić, zmienić ściółkę itd… [Krowa] *posiada narzędzie agresji w postaci ogona, przeważnie pomazanego odchodami, którym wywija dość energicznie w kierunku twarzy dojarza. Dopóki nie nabrałem umiejętności, moja Zuza smagała mnie bez litości, strącając przy tym kapelusz z głowy… To zacne zwierzę stanowiło poważne źródło dochodu, zarabiało bowiem więcej niż wynosiły moje pobory*[3].

Panas marzył o Warszawie, ostatecznie jednak zadowolił się Olsztynem, gdzie osiadł w 1956 roku, kończąc tym samym czteroletnie wygnanie.

8. Koń



9. Reszel, fotografia z pleneru Warmińsko-Mazurskiego Towarzystwa Fotograficznego, lata 80. XX wieku. Fot. Archiwum Państwowe w Olsztynie.

Przynajmniej do końca lat 80. XX wieku koń jako siła pociągowa nie był na polskiej wsi niczym nadzwyczajnym. W 1976 roku, a więc już po kolejnej, tym razem gierkowskiej fazie intensywnej mechanizacji rolnictwa, w województwie olsztyńskim tylko w tzw. gospodarstwach indywidualnych było co najmniej 44,5 tysiąca koni (przy około 7,5 tysiąca ciągników). W całym kraju koni było wówczas grubo ponad 2 miliony. W kolejnej dekadzie wreszcie nastąpiła dawno oczekiwana zmiana: liczba maszyn rolniczych przewyższyła pulę „jednostek żywej siły pociągowej". W 1982 roku chłopi prowadzący własne gospodarstwa mieli do dyspozycji pół miliona ciągników. Jednocześnie nadal użytkowano w Polsce ponad 1,3 miliona koni.

3 Cytat za: H. Panas, *Moja droga do literatury*, Warmia i Mazury, 1982.

9. Nagórki



10. Olsztyn, osiedle Nagórki, czerwiec 1980. Fot. Piotr Płaczkowski, Archiwum Państwowe w Olsztynie.

16 marca 1979 roku odbyło się pierwsze Walne Zgromadzenie Członków Założycieli Spółdzielni Mieszkaniowej „Jaroty". Uchwalono statut, obrano trzyosobowy zarząd z przewodniczącym (prezesem) Jerzym Skałubą. Przyjęto do wiadomości podstawowe dane już powstającej dzielnicy: na obszarze 1300 ha docelowo zamieszkać miało 75 000 ludzi. Przewidywano budowę co najmniej 8 szkół, 5 przedszkoli, 2 żłobków, szpitala na 1000 łóżek, 2 przychodni zdrowia, stacji pogotowia ratunkowego, ośrodka rehabilitacyjnego dla niewidomych, a także dużego hotelu, teatru, galerii sztuki, kina, muzeum, ośrodków sportowych ze stadionem, basenem, krytym lodowiskiem, strzelnicą i torem łuczniczym. Projektowane przestrzenie pod działalność rzemieślniczą, handlową i usługową liczono w tysiącach metrów kwadratowych. Nie zapomniano o targowiskach, komisariacie MO, hali widowiskowo-sportowej, domu rencistów, centrali telefonicznej oraz odrębnym studio telewizyjnym. Słowem, zaprojektowano całe nowe miasto.

10. Mieszkanie

W 1990 roku Tadeusz Wojczulanis wspominał:

> *Było to 2 października 1979 r. o godzinie 10.00 w klubie „Akces". Stolik prezydialny, władze miasta, partii, spółdzielni, kwiaty. Najpierw drętwa mowa przedstawicieli wszystkich organizacji. Potem prezes Jerzy Skałuba poprosił ówczesnego prezydenta Olsztyna Marka Różyckiego o wręczenie przydziałów i kluczy, każdy dodatkowo otrzymał kwiaty, breloczek, proporczyk z napisem „Pierwszym mieszkańcom Spółdzielni Jaroty"… wreszcie wszyscy mamy w ręku upragnione klucze.* [Na ulicy Orłowicza] *dalsza część uroczystości. Biało-czerwone flagi, szarfa, przemowy… „Otwieramy*



11. Olsztyn, osiedle Nagórki, czerwiec 1980. Fot. Piotr Płaczkowski, Archiwum Państwowe w Olsztynie.

podwoje nowego Olsztyna". Przecięcie wstęgi i nareszcie można wchodzić do swojego M-ileś. Nie zdążyliśmy się jeszcze dobrze rozejrzeć, gdy ktoś puka… pracownik Kombinatu Budowlanego: – Proszę zwrócić klucze, w mieszkaniu są usterki…[4]

Mariusz T. Korejwo

***Mariusz T. Korejwo**, ur. w 1973 roku w Olsztynie, absolwent Uniwersytetu Gdańskiego, dr nauk humanistycznych, pracownik Archiwum Państwowego w Olsztynie. Archiwista, historyk, publicysta. Autor między innymi: „PZPR na Warmii i Mazurach 1948–1990" (Olsztyn 2011, 2013, 2021); „Na północ od Warszawy" (Olsztyn 2016); „Związek Bojowników o Wolność i Demokrację na Warmii i Mazurach 1949–1990" (Olsztyn 2017); „Historia skadrowana" (Olsztyn 2020).*

4 Cytat za: T. Wojczulanis, *11 lat minęło*, Pismo Mieszkańców Spółdzielni Jaroty, 1–15 X 1990.